Wychodzi raz w miesiącu.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

Numer pojedynczy 50 gr.

Abonament roczny zł. 5·80
„ ½ roczny zł. 3·00

POLSKA GAZETA LOSOWAŃ

Przedruk dozwolony tylko za zgodą redakcji i podaniem źródła.

Administracja i Redakcja: KRAKÓW, GOŁĘBIA 14. — Tel. Nr. 4527. — P. K. O. Kraków Nr. 408.723. — Adres telegr. „Szczęście".

Rocznik II. **Kraków, 1 marca 1929.** **Nr. 3.**

Lista ciągnień (bez zobowiązania)

wylosowanych w dniu 1 marca 1929 r. premij od obligacyj Serji II 5% premjowej pożyczki dolarowej.

Ciągnienie XIX-te.

Nr. Nr. obligacyj, wygrywających premję	Wysokość premji dolarów	Nr. Nr. obligacyj, wygrywających premję	Wysokość premji dolarów	Nr. Nr. obligacyj, wygrywających premję	Wysokość premji dolarów	Nr. Nr. obligacyj, wygrywających premję	Wysokość premji dolarów
1779	100	232861	100	409161	100	731893	100
6640	100	234934	500	410117	100	**737435**	**1000**
8007	500	242292	100	419125	100	757542	100
12362	100	**243413**	**8000**	423555	100	807053	500
15606	100	256846	100	425750	100	**811761**	**1000**
19516	100	263473	100	426920	100	818734	100
25381	100	278075	100	**472421**	**1000**	**820074**	**1000**
25583	100	293508	100	478143	100	824379	100
29665	100	298618	100	487064	100	832446	100
33186	**40000**	300343	100	524381	100	839891	100
37722	100	316967	100	552827	100	885680	100
67684	100	317214	500	563415	100	894032	100
74344	**3000**	326814	100	564867	100	900577	100
79387	100	336798	100	572103	100	901874	500
88577	100	338014	100	598378	100	913501	500
89689	100	340801	100	608121	100	919481	100
92888	100	343256	100	610974	100	929132	100
107007	500	350940	100	620582	100	**935060**	**1000**
108476	100	375127	100	628454	100	937378	100
110375	500	379616	500	629420	100	**941142**	**3000**
134319	100	**382860**	**3000**	665300	100	968048	100
159466	100	390496	100	678772	100	969434	100
166129	500	390609	100	703443	100	975437	100
184724	100	392201	100	721306	100	981588	100
210934	100	406278	100	724416	100	998989	100

Ważne dla wszystkich posiadaczy losów.

Uiszczenie wpłat może nastąpić wyłącznie tylko zapomocą czeków, na nasze konto P. K. O., które do każdego dokumentu załączamy. Nie wysyłamy inkasentów i prosimy osoby, któreby pod jakimkolwiek pozorem, usiłowały w imieniu naszym raty na zakupiony los zainkasować, pociągnąć do odpowiedzialności.

Zmiany adresów muszą być natychmiast podane. Niejednokrotnie już wspominaliśmy o konieczności tych zapodań, przez zaniedbanie, których, powstają nieobliczalne nieprzyjemności. Musimy sobie bowiem uświadomić, że nietylko, że gazeta nie dojdzie,, zachodzi jeszcze możliwość, iż przez brak dokładnego adresu, odnośny klient nie otrzyma, czasem bardzo ważnych wiadomości dotyczących jego dokumentu. Prosimy zatem nie zapominać o natychmiastowem podaniu zmiany adresu.

Wyraźne pismo. Często zdarzają się wypadki, że otrzymujemy listy z nieczytelnym podpisem, a że również nie podają odnośni klienci numeru dokumentu sprzedaży, ani adresu, załatwienie takich listów staje się niemożliwem.

Komu więc na szczegółowem i szybkiem załatwieniu jego listów zależy, niech poda wyraźnie pisany dokładny adres, oraz numer dokumentu, żebyśmy mogli reklamację niezwłocznie załatwić.

Przy tej sposobności pozwalamy sobie prosić o możliwie krótkie i rzeczowe podanie swoich reklamacji, prosimy zaniechać wszelkich niepotrzebnych wzmianek nie tyczących odnośnej reklamacji, gdyż tylko w ten sposób reklamacje mogą być szybko i dokładnie załatwione.

Pomyłki w książkowaniu są prawie niemożliwe, jeżeli czeki, któremi raty zostają przekazane są prawidłowo wystawione. Prosimy zatem nie zapominać o podaniu numeru dokumentu, nie pożyczać czeków od sąsiadów, na których jest uwidoczniony numer dokumentu sąsiada, należy używać zawsze czeków tylko własnych, to znaczy tych, które każdy klient otrzymał razem z dokumentem, w ten sposób uniknie się pomyłek i zaoszczędzi nam pracy.

Po zapłaceniu wszystkich rat prosimy przesłać niezwłocznie dokument sprzedaży, jakoteż dowody wpłaty, żebyśmy mogli natychmiast oryginalny los dostarczyć.

Rewizję losów załatwiamy bezpłatnie wszystkim abonentom „Polskiej Gazety Losowań". Rozumie się, że przeprowadzamy rewizję nie tylko losów zakupionych u nas, lecz także wszelkich innych losów, bez względu na rodzaj i emisję.

Zapraszamy do korzystania z tego udogodnienia, służymy zawsze z przyjemnością informacjami.

Codziennie między godziną 9—12 przedpołudniem może każdy w naszym kantorze żądać przedłożenia losu oryginalnego, przechowanego w naszych kasach pancernych i w tym celu prosimy jako legitymację okazać dokument sprzedaży. Według ustawy ma każdy nabywca losu na raty prawo przekonania się, że jego los rzeczywiście znajduje się w danej instytucji. Korzystajcie z tego prawa i przekonajcie się naocznie czy losy wasze są w należytem przechowaniu. Jesteśmy codziennie między godziną 9—12 przedpołudniem do dyspozycji naszych klientów i prosimy o liczne zgłoszenie się.

Przygoda pielęgniarki.

Nastusia mogła mieć koło czterdziestki, ale wskutek przepracowania wyglądała starzej. Służyła u nas dawniej, później wyszła za mąż, ale niedługo owdowiała, lecz że po mężu został jej malutki domek i ogródek, nie wróciła do służby, wynajmując się tylko do roboty, żeby jakoś żyć. Dobrą była i miłą, szczególniej dla nas dzieci, które prawie wynosiła na rękach. I teraz wpadała często do swoich dawnych państwa, opowiadając o tem i o owem, czasem w czemś dopomogła lub coś zeszyła, bo i szyć umiała pięknie.

Ostatni raz przybiegła z ciekawą nowiną. Oto, że miejscowy lekarz zamówił ją, by naprzemian z pielęgniarką zawodową, doglądała młodego człowieka, ciężko chorego, którego on leczył. Tylko nie mogła się zdecydować, czy to zajęcie przyjąć, bo ów chory leżał w samotnym domu, o którym chodziły wieści, że w nim coś straszy. Przyszła więc by się pani poradzić, co ma zrobić. Prawda, że zajęcie nie ciężkie, bo do chorego nie wolno nawet nic mówić, tylko w oznaczonym czasie podać przepisane lekarstwo, a zarobek nie zgorszy — ale te strachy...?

— E, powiada nasza mamusia — może leżeć chory i nic mu strachy, jeśli jakie są, nie robią, to i Nastusi zdrowej nic nie zrobią. Ktoby tam w strachy wierzył?!

— Ja się tam nie boję, odpowiada Nastusia, ale żeby to wiedzieć co i jak straszy? E, pójdę i tyle...

Pocałowała mamusię w rękę, nam się ukłoniła i poszła. Mijało jakie dwa tygodnie, a Nastusia się nie pokazywała. A no myśleliśmy, w nocy pielęgnuje chorego, to w dzień musi się przecież wyspać.

Aż raz mamusia wyszła do miasta za sprawunkami, a kiedy wróciła, prawie od progu zawołała do nas: Wiecie, co dzieci, nasza Nastusia leży u siebie ciężko chora, dlatego się u nas nie pokazywała.

Ciekawość nasza wzrosła do tego stopnia, żeśmy zawołały jak umówione: a co się stało?

A to cała historja, mówi rozbierając się mamusia. Nastusia o ile mogła opowiedziała mi co zaszło i zdaje mi się, że biedaczka tego nie przeżyje. Pamiętacie, jak to poszła do jakiegoś chorego, żeby go pielęgnować?

Otóż kiedy przyszła w nocy na umówioną godzinę do owego domu, zrobiło się jej jakoś nieswojo, bo dom był opuszczony i zaniedbany, tylko jeden pokój, zresztą pusty i zimny był niby zamieszkany, właśnie w nim był ów chory. Mała lampa przyciemniona, żeby światło nie raziło chorego, oświetlała go o tyle, że można było widzieć łóżko, stolik z ustawionemi na nim lekarstwami i dwa krzesła, jedno u głowy, drugie z boku dalej, z którego właśnie gdy Nastusia pierwszy raz weszła, podniosła się pielęgniarka. Było już około północy. Pielęgniarka odchodząc pouczyła ją, jak, kiedy i które z kolei ma podawać choremu lekarstwo i wyszła. Nastusia została sama z chorym, który leżał prawie nieruchomy, blady jakby umarły, z oczyma zamkniętemi. Usiadła więc w krześle, zaczęła się lepiej przyglądać temu co się w pokoju znajdowało. Łóżko z chorym odsunięte było od ściany, by go może uchronić od wilgoci, jaką było czuć w pokoju, a poza łóżkiem wisiał ogromny portret w ramach oplešniałych, przedstawiający jakąś panią w starodawnem ubraniu. Wszystko to robiło na niej jakieś dziwne, niemiłe wrażenie. Najgorsze zaś to, że nie była pewna, czy chory żyje jeszcze, czy może już umarł, bo istotnie wyglądał jak trup. I tak ją to niepokoiło, że po jakimś kwadransie zbliżyła się do łóżka i dotknęła jego ręki. Ręka była zimna, ale chory widać odczuł to dotknięcie, bo otworzył oczy, ale bez najmniejszego zresztą ruchu, znowu je zamknął. Po pół godziny wlała mu do ust przepisane lekarstwo. Nie spojrzawszy nawet, trochę się zakrztusił i przełknął.

Usiadła znowu na swem krześle i po jakimś czasie mimowoli zaczęła drzemać, nic dziwnego, że i noc głęboka, było około 1-ej po północy i cisza zupełna przywoływały sen. Wtem z drzemki zbudził ją jakby lekki szelest sukni przechodzącej osoby. Otwiera oczy i widzi siedzącą na krześle przy głowie chorego jakąś postać kobiecą, widmo, czy straszydło. Niby jeszcze nie stara, ale przeźroczysto blada, oczy zapadłe, w dziwacznem ubraniu siedzi nieruchoma, wpatrzona w chorego. A na jego twarzy odbija się przerażenie i lęk, usta drżą i krzywią się jakby

Dalszy ciąg na str. 6.

Do wszystkich naszych klientów.

Powtarzające się w ostatnich dniach zapytania naszych czytelników, spowodowały nas podać w niniejszym artykule wyczerpujące wyjaśnienie.

W ubiegłych tygodniach zauważyliśmy ogólne zainteresowane się sprzedażą ratalną pożyczek premjowych, szczególnie zajmowano się pytaniem czy istnieje jakie zabezpieczenie, że zakupione losy, po spłaceniu umówionych rat miesięcznych, będą w porządku dostarczone.

Pytanie to stało się aktualnem, ponieważ w ostatnich czasach wiele nieznanych firm, których siedziba znajduje się przeważnie zagranicą, zajmuje się sprzedażą polskich papierów premjowych na raty, posługując się agentami, którzy wedle danych im wskazówek z zagranicy pracują.

Zupełnie słusznie nasuwa się w tych wypadkach pytanie, czy istnieje pewność, że tak nabyte papiery premjowe znajdują się rzeczywiście nieobciążone w kasach firm, które występują oficjalnie jako firmy sprzedające i czy papiery te przez cały przeciąg trwania zawartej transakcji, nie są używane do innych celów.

Ażeby uspokoić naszych P. T. Klientów podajemy, że nasza ustawa bankowa, która jest tak dokładnie opracowaną, że może służyć jako wzór całej Europie, zawiera i w tym kierunku dostateczne zabezpieczenia.

Według ustawy tej dozwoloną jest sprzedaż papierów wartościowych tylko przez Banki krajowe.

Instytucje te nie mogą pod żadnym warunkiem obligacji, — które stanowią od chwili zakupienia wyłączną własność nabywcy, — obciążać, t. zn. nie wolno im sprzedanych na raty obligacji zużyć jako podkład do jakichkolwiek innych transakcji. Strona ma prawo w każdej chwili przekonać się, czy przeznaczony jej numer znajduje się w przechowaniu danego Banku.

Jesteśmy przekonani, że żadna instytucja krajowa nie nadużyłaby depozytu swych klientów, nabywców pożyczek premjowych na raty, gdyż byłoby to działaniem przeciw ustawie, za któreby daną instytucję pociągnięto do odpowiedzialności karnej.

Jak już wspominaliśmy, może nabywca losu każdej chwili zażądać przedłożenia swego losu oryginalnego, tak, że nie zachodzi obawa, by los ten nie był w należytem przechowaniu danego Banku.

Kto więc zakupuje los w instytucji krajowej, jest zupełnie pewnym. Ostrzegamy jednak przed kupnem papierów premjowych na raty w firmach zagranicznych. Firmy te nie są pod żadnym nadzorem, wobec czego nadużycia nie są wykluczone.

Kończymy artykuł nasz ponownem zaproszeniem naszych P. T. Klientów, by przy sposobności zglosili się osobiście lub też przez swoich znajomych, w naszym kantorze celem skontrolowania swoich obligacji i obowiązujemy się codziennie między godz. 9—12 na życzenie, za okazaniem dokumentu sprzedaży przedłożyć oryginalny los do wglądu.

Wydatek kilku złotowy

Wygrana w wysokości $ 40.000 lub zł 200.000 w złocie

umożliwia Wam uzyskanie majątku, zamawiając grupę losów zapomocą poniżej umieszczonej karty zamówień.

Radzimy więc wypełnić kartę zamówienia i przesłać w kopercie.

Następne losowanie:

Dolarówki 1 maja 1929 gł. wygr. $ 8.000

4% poż. inwest. 1 kwietnia 1929 gł. wygr. zł. 200.000

Wygrana w wysokości $ 40.000 lub zł 200.000 w złocie

Dom Bankowy H. Ripper i Ska. Dział losowy.

Kraków Gołębia 14.

Nie zamówione skreślić.

Zamawiam niniejszem:

1 sztukę — 5% premjową Pożyczkę Dolarową płatną w 16 ratach á złotych 10·—

1 sztukę — 4% „ „ Inwestyc.
1 sztukę — 5% „ „ Dolarową „ w 16 „ „ „ 20·—

1 sztukę — 4% „ „ Inwestycyjną „ w 16 „ „ „ 10·—

Imię i nazwisko

Dokładny adres

Zdarzenie, które może każdego spotkać.

W pewnem mieście żyła rodzina w bardzo skromnych warunkach. Ojciec Franciszek utrzymywał rodzinę swoją z pracy rąk a mimo wszystkich wysiłków nie udało mu się znaleźć zajęcia, które przyniosłoby mu większe dochody, jak tylko na bardzo skromne utrzymanie swojej rodziny składającej się z żony i dwojga dzieci.

Pewnego razu idąc z pracy do domu spotyka sąsiada, który widząc, że Franciszek jest czemś zmartwiony, zwraca się do niego z zapytaniem co właściwie jest powodem, że od jakiegoś czasu jest taki przygnębiony.

— Proszę pana, powiada Franciszek, dzieci dorastają, trzebaby je wysłać do szkół, dać im jakieś lepsze wykształcenie, by nie musiały tak jak ja całe życie biedować, a tu niema skąd, ledwo, że człowiek na chleb codzienny zarabia, to mię tak martwi tembardziej, że wiem, że dzieci są zdolne i mogłyby dojść do czegoś w życiu.

Prawda — powiada sąsiad, — jest to nie mała troska, lecz wie Pan co mi wpadło? Był tu przed kilku dniami u mnie Kozłowski z miasta S. : . i doniósł mi, że objął zastępstwo sprzedaży losów na raty, dałem się i ja nakłonić do kupna takiego losu, bo warunki dobre, a przecież ma się nadzieję, że może Bóg opatrzy i ześle jaką chociażby małą wygraną. Radziłbym i panu p. Franciszku, kupić sobie taki los, płaci się miesięcznie kilka złotych, co prawda nie łatwo to zaoszczędzić, lecz jak już powiedziałem ma się nadzieję, że może kiedy lepszy los zawita.

— Jeżeli sąsiad tak radzi to i ja zdecydowałbym się do kupna takiego losu, chociaż jestem pewny, że żona nie będzie z tego zadowolona, gdyż każdy grosz w gospodarstwie jest potrzebny.

Na drugi dzień Franciszek poradziwszy się żony, która początkowo sprzeciwiała się lecz w końcu dała się przekonać, że może ewentualnie poprawić los dzieciom, udał się do Kozłowskiego i zakupił również taki los, zobowiązując się spłacać go w miesięcznych ratach.

Miesiąc w miesiąc zanosił pieniądze na pocztę, z niecierpliwością oczekiwał ciągnienia, lecz wygranej jak niema tak niema. Tak nadszedł czas, że los wykupił zupełnie, otrzymał oryginalną dolarówkę, lecz w końcu zniechęceni niepowodzeniem on, jak i żona zupełnie losem tym się nie zajmowali.

Po jakimś czasie Franciszek zapadł na zdrowiu a nie mając środków do leczenia się po krótkim czasie zmarł, zostawiając żonę i dzieci w skrajnej nędzy. Biedna wdowa jak mogła starała się zarabiać, to przyjmowała bieliznę do naprawy, to znów pomagała sąsiadkom w gospodarstwie i jako tako udało się jej zdobyć chleb dla dzieci. Lecz nieprzyzwyczajona do tak wyczerpującej pracy, bo często nawet po nocy szyła, opadała na siłach, aż doszło do tego, że z wyczerpania zachorowała.

Biedne dzieci nie wiedząc co począć, sprzedawały zbędniejsze rzeczy z domu, żeby móc matkę ratować, lecz i to się wyczerpało. Wtedy wpadły na pomysł, że może udałoby się im los sprzedać. Rzeczywiście znaleźli chętnego w osobie ich sąsiada, bogatego emigranta amerykańskiego, który los kupił i zapłacił, a biedne dzieci uzyskaną kwotą wyleczyli swą chorą matkę.

Po niedługim czasie została cała wieś poruszona nagłym wyjazdem owego emigranta, który bez powodu, niespodziewanie wrócił do Ameryki.

Biedna wdowa, dalej zarabiała na utrzymanie i raz sprzątając u sąsiadki, dopadła gazety, w której była podana tabela niepodjętych wygranych i tak z ciekawości przeglądała, czy niema czasem numeru jej dawnego losu i rzeczywiście, patrzy, niedowierza, lecz jednak jest jej numer z wygraną $ 8.000. Czarna rozpacz ją ogarnęła i dopiero teraz mogła sobie wytłumaczyć wyjazd jej sąsiada, który podjął wygraną premję w kwocie $ 8.000, która do niej należała i umknął do Ameryki a ją zostawił w skrajnej nędzy. Teraz dopiero przekonała się na własnej skórze, że wydatek na Polską Gazetę Losowań nie jest wyrzuconym pieniądzem, lecz koniecznością, gdyż tylko posiadacz Polskiej Gazety Losowań może się uchronić od takiego wypadku, jaki ją spotkał.

Ten sam wypadek może się każdemu zdarzyć, radzimy więc nie zwlekać dłużej z zapłatą prenumeraty rocznej na „Polską Gazetę Losowań“, która uchroni Was przed podobnym wypadkiem. Przypuszczamy, że każdy przyzna nam rację i że nie czekając na dalsze wezwania wpłaci tę drobną kwotę Zł. 5.80, która zapewni mu otrzymywanie gazety przez cały rok.

Nie zapominajcie

raty najpóźniej do 10-go marca wpłacić.

Więcej uwagi!

Do ostatnich numerów naszej »Polskiej Gazety Losowań« dołączyliśmy czeki P. K. O. a mianowicie, do numeru styczniowego czek na wcześniejszą jednorazową wpłatę resztujących rat, zaś w lutym na przekazy należytości abonamentu rocznego Polskiej Gazety Losowań.

Niezmiernie byliśmy zdziwieni, że klienci nasi nie zastanawiając się wiele, używali czeków tych do wpłacania miesięcznych rat, mimo, że każdy klient otrzymał z dokumentem odpowiednią ilość czeków, z odnośnym numerem dokumentu, do kompletnego wypłacenia wszystkich rat.

Przypuszczamy, że zaszło tu nieporozumienie wzgl. pomyłka ze strony naszych klientów, lecz niestety, musimy skonstatować fakt, że pomyłka ta spowodowała u nas niepotrzebny nadmiar pracy, ze względu na zamieszanie, które powstało przy książkowaniu z powodu braku odnośnych numerów na czekach, które bardzo często są mylnie lub nieczytelnie wystawione, tak, że tylko na podstawie numerów możliwą jest orjentacja.

Już niejednokrotnie zwróciliśmy uwagę i powtarzamy naszą prośbę ponownie, że należy do wpłat miesięcznych używać tylko czeków załączonych do dokumentu sprzedaży, na których uwidoczniony jest numer dokumentu.

W każdym razie prosimy czeków nie zamieniać i nie używać do wpłacania rat czeków, dołączonych do Polskiej Gazety Losowań.

!! Następny numer ukaże się z końcem marca !!

Dalszy ciąg ze str. 2.

Przygoda pielęgniarki.

do płaczu, z piersi dobywają się jęki, czoło okrywa się gęstym potem...

Skąd ona się tu wzięła, co to za jedna, chyba coś niesamowitego — myśli, patrząc na to wszystko Nastusia. Ale zdrętwiała z trwogi nie śmie się ruszyć i czeka jak się to skończy. Po kilku minutach, widmo się podniosło, przesunęło się obok Nastusi i jak jej się zdawało bez otwierania drzwi, zniknęło z pokoju. Spojrzała na chorego, po chwili uspokoił się i dalej nieruchomy leżał. Później podała mu znowu jak poprzednio lekarstwo. Z nastaniem dnia nie chciała jeszcze mówić o tem zjawisku nocnem ani lekarzowi, ani pielęgniarce, bo się bała, że się z niej wyśmieją, iż jej się przywidziało. Postanowiła czekać do drugiej nocy, czy się to powtórzy?

— I co, i co? mamusiu, pytałyśmy w największem zaciekawieniu.

— Zaraz — tylko zapalę lampę, widzicie, że się ściemnia, przerwała opowiadanie mamusia.

Po chwili zaczęła opowiadać mamusia dalej.

W drugą noc postanowiła sobie Nastusia za wszelką cenę uważać, skąd ten upiór nocny przychodzi, czy to jakaś mara, czy istota ludzka? Kiedy przyszła zmienić pielęgniarkę, a ta odeszła, Nastusia po oddaniu lekarstwa choremu, który jak poprzedniej nocy leżał zupełnie nieruchomy i jak się zdawało nieprzytomny, usadowiła się w krześle, wyjęła różaniec i zaczęła go odmawiać. Po jakimś czasie uczuła, że zaczynają się jej kleić oczy i że ją nieprzeparty morzy sen. Ale nie, nie zasnę, powtarzała sobie, mając równocześnie zwrócone oczy na drzwi przez które jedynie mogłaby owa tajemnicza postać wejść. W tem słyszy lekki szelest, odwraca głowę ku choremu i z najwyższem zdumieniem widzi znowu ową zakwefioną postać siedzącą na krześle obok głowy chorego i wpatrującą się w niego uporczywie. Chory okazuje znowu ten sam niepokój i lęk, drży cały, poci się i jęczy. Nastusia zbiera się na odwagę, wstaje ze swego krzesła, by przystąpić do chorego, ale nieznajoma postać daje jej znak i grozi, żeby się nie zbliżała. Po pewnym czasie podnosi się i jakby płynąc po posadce, idzie ku drzwiom i znika.

Nie to już nie przywidzenie, mówi sobie Nastusia. Jeśli jeszcze na następną noc przyjdzie ta maszkara, to jej tak nie puszczę. Zatrzymam ją aż przyjdzie doktór i zrobi z nią porządek. Przecież to widoczne, że ona chorego straszy i chorobę jego pogarsza. Ale skąd ona się bierze? Przecież drzwiami nie mogła wejść, bo cały czas umyślnie patrzyłam, a drzwi się nie otwarły. Czy to naprawdę coś niesamowitego? czego ona może od chorego chcieć?

Doczekała chwili, aż przyszła pielęgniarka, żeby ją zmienić i poszła do domu, żeby na trzecią noc przekonać się, co to wszystko ma znaczyć.

I oto znowu powtórzyło się to samo. Ale teraz Nastusia, kiedy tajemnicza nieznajoma po swej nocnej wizycie u chorego przesuwała się jak widmo obok niej, żeby zniknąć za drzwiami, chwyciła ją za suknię, żeby ją przytrzymać. W tej chwili widmo spojrzało na nią tak strasznie i pchnęło ją tak, że krzyknąwszy z przerażenia, padła bez zmysłów na ziemię. Nieprzytomną znalazła tak na podłodze już za dnia pielęgniarka. Ocuciła ją, podniosła i ułożyła w krześle aż do przybycia doktora. Potem idzie do chorego, żeby mu podać lekarstwo, niestety przekonuje się, że już lekarstwo mu nic nie pomoże, bo leży wyprężony bez życia.

Właśnie nadszedł i lekarz, a pielęgniarka opowiedziała mu, co przy swojem nadejściu zastała. Podszedł naprzód do chorego i przekonał się, że rzeczywiście już nie żyje. Następnie zwrócił się do Nastusi, która blada jak płótno i bez sił spoglądała jakby na pół przytomna. Co tu zaszło? pyta lekarz.

Nastusia drżącym i urywanym głosem opowiedziała o tajemniczym upiorze nocnym, jak w końcu upadła nieprzytomna, i już nie wie co potem było. Lekarz zrozumiał, że albo przerażenie, albo nie podanie lekarstwa choremu, gdy Nastusia leżała nieprzytomna, przyspieszyło śmierć chorego. Mocno go to obeszło, bo wiele sobie obiecywał, gdyby chorego uratował. Było to ciężkie zapalenie mózgu, które chciał wyleczyć specjalną swoją metodą. Dlatego sam umieścił chorego w tym domu, wynajął pielęgniarkę i Nastusię do pielęgnowania go i oczekiwał pomyślnego rezultatu. Tymczasem te niespodziane awantury nocne wszystko to popsuły!

Ale co to za istota, owe zjawisko nocne?

Dalszy ciąg na str. 8.

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

Bazyli Hospone, Mikułowice. Donosimy uprzejmie, że otrzymaliśmy przekazaną nam dnia 12/8, ratę, którą zapisaliśmy na rach. WP., tak, że wszystkie raty dotychczas w porządku wpłacone zostały.

Helena Chmiel, Żółkiew. Sprostowaliśmy raty na obu dok. i donosimy, że wszystkie raty do dnia 1 marca są wyrównane. W przyszłości prosimy wpłacać na każdy dok. osobno, aby uniknąć pomyłek.

Franciszek Wilary, Ostróg. Do każdego numeru gazety załączamy automatycznie czeki P. K. O. Jeżeli jednak abonament już został wpłacony, prosimy czeki te uważać za bezprzedmiotowe. Łącznie wpłacił WP. dotychczas 10 rat.

Marcin Zelinka, Zabrzeg. Adres WP. sprostowaliśmy według zapodań WP. Gazeta za styczeń przypuszczalnie już nadeszła.

Izak Egert, Hubicze. Przypuszczamy, że WP. tym razem gazetę bez opóźnienia otrzymał. Na dok. WP. należy wpłacić jeszcze 10 rat.

Stanisława Piasecka, Ostrowiec. Niestety nie możemy donieść dotychczas o wygranej, lecz prosimy nie tracić nadziei, może uda się nam przy następnem losowaniu, pogratulować WP. Należytość za abonament otrzymaliśmy prosimy dalsze czeki uważać za bezprzedmiotowe.

Aleksander Zazdrosny, Zelyna. 5% premjową pożyczkę dol. nazywamy w skróceniu dolarówką. Jestto los taki jaki WP. posiada. Wszystkie losy mają jednakowe szanse wygrania, prosimy nie tracić nadziei na każdy numer losu może w następnych losowaniach paść wygrana.

W. L. Kielce. Gazeta Losowań zaoszczędza WP. trudu zakupienia listy ciągnień, którą nie wszędzie można otrzymać, oraz daje WP. możność każdorazowego kontrolowania swoich losów.

Abonent z Włocławka. O ewentualnej wygranej zawiadamiamy natychmiast osobnym listem.

W. Z. Kostopol. W artykule. „Natychmiastowe wydanie losów" „Polskiej Gazety Losowań" z 2 lutego znajdzie WP. wyczerpujące wyjaśnienie.

„Szczęście", Warszawa. Następne ciągnienie 4% poż. premjowej odbędzie się dnia 1 kwietnia br. z premją Zł. 200.000 w złocie.

Zygmunt B. Ciechanów. Wszystkie wpłaty prosimy uiszczać zapomocą czeków P. K. O. załączonych do dok. sprzedaży oraz do P. G. L.

Wanda K., Lublin. P. G. L. otrzymuje WP. automatycznie co miesiąc, tak, że nie może WP. ewentualnej wygranej przeoczyć.

Jak można uchronić się przed chwilowym brakiem gotówki?

Niżej podajemy treść listu, który otrzymaliśmy od naszego klienta, już po zamknięciu numeru, a którego treścią z powodu oryginalności, chcemy podzielić się z naszymi P. T. Czytelnikami.

Pan K. . . pisze nam.

„Czytałem swego czasu artykuł „Czas to pieniądz — obliczcie sami“, w styczniowym numerze „Polskiej Gazety Losowań“ i obliczyłem zaraz, na podstawie dok. sprzedaży i dowodów wpłaty ile wynosiłby rabat, w razie zapłacenia resztujących rat jednorazowo. Wprawdzie obliczenie to nie miało wtedy realnej podstawy, ponieważ nie miałem pieniędzy by dolarówkę wykupić, jednak powziąłem zamiar z chwilą otrzymania gotówki z tego udogodnienia skorzystać.

Sposobność ta nadarza mi się wcześniej, niż się spodziewałem. Przed kilku dniami oddano mi dłużną sumę, którą uważałem już za straconą. Suma ta wystarcza prawie na zapłacenie resztujących rat, na podstawie następującego obliczenia:

Należy się jeszcze 10 rat po zł. 9.50	zł. 95.—
mniej 10% rabatu	„ 9:50
	zł. 85.50

Kwotę tę przekazałem równocześnie czekiem załączonym do gazety styczniowej na konto P. K. O. i przesyłam w załączeniu dokument sprzedaży, oraz wszystkie dowody wpłaty, prosząc uprzejmie, o łaskawe nadesłanie mi oryginalnej dolarówki.

To byłoby ostatecznie wszystko, lecz chciałbym WP. jeszcze powiedzieć, że powodem jednorazowego wykupienia, była nietylko wysokość rabatu, lecz również — co właściwie jest miarodajnem, — pomyślałem, że na wszelki wypadek dobrze jest mieć papier wartościowy u siebie, na który ewentualnie w razie potrzeby, można wziąść pożyczkę.

Już w styczniu czytając odnośny artykuł, pomyślałem o tem, szczególnie, że potrzebną mi była stosunkowo nieduża kwota, której z powodu wydatków świątecznych u nikogo pożyczyć nie mogłem.

Wtedy pomyślałem, że będzie najlepiej jeżeli wykupię dolarówkę, — którą w razie potrzeby mogę zlombardować, — korzystając równocześnie z udzielonego rabatu. Zaciągnięcie pożyczki na los, nie zmienia bowiem postaci rzeczy, ponieważ nie tracę prawa uczestnictwa w grze.

Chętnie zgadzam się na to, by WP. list niniejszy umieścili w swojej P. G. L. w celu podania tej myśli i innym klientom WP., którzy ewentualnie zechcą pójść moim śladem.

To jest odpis trochę przydługiego listu p. K. . . powiadamy przydługi, ponieważ w zasadzie jesteśmy w interesie klientów zatem, by listy były krótko i zrozumiale pisane, co ułatwia niezwłoczne załatwienie. Jednak w tym wypadku jesteśmy p. K. . . wdzięczni za jego szczegółowe pismo, ponieważ jest on pierwszy wśród naszych klientów, który los uważa nietylko jako papier, który może przynieść mu większą lub mniejszą wygraną, lecz widzi w dolarówce papier wartościowy nadający się do lokaty, ewentualnie w krytycznem położeniu i do zastawu.

Uważamy, że p. K. . . ma rację.

W życiu każdego człowieka są chwile, że koniecznie potrzebną jest gotówka, której mimo wszelkich, trudów nigdzie otrzymać nie można. Jak przyjemnie jest w takim wypadku mieć w rezerwie dolarówkę, na którą wszędzie można otrzymać pożyczkę. Chwile krytyczne, przeważnie szybko przechodzą i można sobie każdej chwili los swój w Banku z powrotem odebrać.

Wszystkim klientom, którzy chcą iść za przykładem p. K. . . oznajmiamy, że udzielamy nadal 10% rabatu, w razie wcześniejszej jednorazowej wypłaty resztujących rat, jeżeli należy się jeszcze conajmniej 7 rat.

Obliczenie jest bardzo łatwe i może każdy na podstawie przykładu w naszej „Polskiej Gazecie Losowań“ sam obliczyć ile jeszcze powinien wpłacić, by otrzymać oryginalny los. Wszelka korespondencja w tym wypadku jest zbyteczną i powoduje niepotrzebną zwłokę.

Dla lepszego zrozumienia podajemy jeszcze raz sposób jak należy obliczyć ile jeszcze zostaje do wypłacenia.

Dolarówka kupiona w 16 ratach po zł. 9.50, spłacono dotychczas 5 rat plus zł. 4.— tytułem jednorazowych kosztów, należy zatem wpłacić:

UWAGA!

W interesie naszych Czytelników zwracamy uwagę na wykaz, który podajemy poniżej, zawierający numery tych dolarówek, które zaginęły lub zostały skradzione. Wszystkie te losy są zastrzeżone, wobec czego ostrzegamy przed zakupnem tychże. Kto los taki nabędzie, traci całą zapłaconą za tenże kwotę.

UWAGA!

Prosimy więc być ostrożnym i nie odkupować losów od osób nieznanych, nie zbadawszy dokładnie czy nie należą do losów zastrzeżonych.

WYKAZ

zastrzeżonych, jako zgubionych lub skradzionych 5% Oblig. Poż. Frem. Dolar. II. Serji.

Nr. 51028, 51029, 51035, 51042, 51043, 51044, 51045, 51052, 51059, 51066, 51090, 51313, 51314, 51315, 51329, 51330, 51333, 51339, 51345, 51371, 51388, 70889, 99520, 99521, 99522, 99523, 124840, 124841, 124842, 131756, 136598, 136600, 145923, 145924, 145925, 146992, 146993, 166510, 166511 166512, 166513, 166514, 166515, 166516, 166517, 166518, 166519, 166520, 166521, 166522, 166523, 166524, 166525, 166526, 166527 166528, 166529, 182928, 197124, 197125, 200192, 227134, 227135, 228834, 254404, 254405, 254406, 265060, 265061, 265062, 265192, 265193, 265194, 271171, 271172, 271173, 271174, 293981, 293982, 296891, 308475, 308716, 308717, 330473, 330475, 351112, 357246, 362781, 362794, 365023, 398679, 408717, 414489, 414490, 414491, 414492, 414493, 414494, 414495, 414496, 414497, 414498, 414499, 414698, 414699, 414700, 463104, 468530, 468531, 468532, 468533, 469578, 476590, 476591, 476592, 476593, 491030, 507655, 519751, 548648, 581811, 581812, 626280, 626281, 626282, 641285, 641286, 641287, 641288, 641289, 641290, 641291, 641292, 641293, 675792, 755539, 760045, 788881, 788993, 851331, 861238, 940816, 940817, 940818, 940819, 940820, 986110, 986111, 986112, 986113, 986114, 986115, 986135, 986136, 986137, 986138, 991220, 992905, 992907, 992921, 992922, 992923, 992924, 968738.

9 rat po zł. 9.50	. . . . .	zł. 85.50
mniej 10% rabatu	. . . . .	zł. 8.55
		zł. 76.95

Rabat więc jest stosunkowo dość pokaźny, radzimy zatem, tak z tego, jak i z innych wyżej wymienionych względów z udogodnienia tego korzystać.

Kalendarz ciągnień na rok 1929.

DATA	RODZAJ OBLIGACJI	GŁÓWNA WYGRANA
2 stycznia	dolarówka	dol. 8.000·—
1 marca	„	„ 40.000·—
1 kwietnia	4% pożyczka inwest.	Zł. 200 000·— w złocie
1 maja	dolarówka	dol. 8.000 —
1 lipca	„	„ 8.000·—
1 września	„	„ 40 000·—
1 października	4% pożyczka inwest.	Zł. 50.000·— w złocie
1 listopada	dolarówka	dol. 8 000·—

Dalszy ciąg ze strony 6

Przygoda pielęgniarki.

Jako lekarz nie wierzył w żadne duchy, domyślał się, że ktoś żywy musiał się tak do chorego dostawać. Ale to, którędy, kiedy nie drzwiami i czego od chorego chciał? Rozglądnął się po pokoju i naraz przyszło mu podejrzenie do głowy, czy to nie ma jakiego związku z portretem na ścianie poza łóżkiem?

Podchodzi więc, odchyla obraz i ze zdumieniem spostrzega pod obrazem w ścianie zakryte drzwi, a właściwie pusty otwór wychodzący na ciemny kurytarz.

— Oto będzie droga nocnego ducha! zawołał.

I jak zaczął badać i dowiadywać się od osoby, od której wynajął to puste mieszkanie, dowiedział się całej tajemnicy. Pokazało się, że owym nocnym upiorem, owem straszydłem była córka właścicielki przyległej kamienicy. Od kilku lat dostała zupełnego, choć nieszkodliwego dla otoczenia obłąkania. Nie spała po nocach, a że kamienica, którą z matką zamieszkiwały, połączona była przejściem z ową opuszczoną, widocznie to przejście znalazła i owym otworem poza obrazem przedostawała się cicho po przed łóżko chorego. Że zaś wyglądała odrażająco, a w nocy wprost niesamowicie, mogła zdrowego a cóż dopiero chorego na zapalenie mózgu, przerazić. Tak się też stało z owym chorym i Nastusią. To był ów tajemniczy strach w domu i tak fatalny w skutkach upiór nocny.

Niestety biedna Nastusia już się z choroby nie podniosła, w miesiąc potem byłyśmy na jej pogrzebie.

Odpow. Redaktor: Józef Richter, Długa 18. Wydawca: Dom Bankowy H. Ripper i Ska, Dział losowy, Kraków.
Drukarnia Przemysłowa, pod zarządem T. Zakulskiego. Kraków, Zielona 7.